



16 Szybcy i martwi



20 Piknik z prezesem



36 Mord w Poznaniu

Tematy tygodnia

- 12 Norbert Frątczak, Violetta Krasnowska
Ile kosztują wakacje
16 Juliusz Ćwieluch **Jak Polacy jeżdżą i dlaczego tak często giną**

Polityka

- 20 Wojciech Szacki
PiS w terenie: tak władza szykuje się do wyborów
23 Cezary Michalski
Pozycje opozycji
26 ROZMOWA POLITYKI
Michał Rusinek o języku polityki i polityków



Spółeczeństwo

- 30 Katarzyna Kaczorowska
Arcybiskup Ryś: kim jest i jaki Kościół reprezentuje
33 Rozmowa z dr **Aleksandrą Bilewicz** o tym, dlaczego PiS nie radzi sobie ze wsią, a jednak na wsi wygrywa
36 Martyna Bunda **Zbrodnia i hejt – czyli co wydarzyło się w Poznaniu**

Rynek

- 38 Joanna Solska
Malinowa zмова?
42 Edwin Bendyk
Dlaczego Polacy wolą dziś iść na etat niż „na swoje”



Świat

- 44 Rozmowa z **Małgorzatą Ławrowską-von Thadden** o tym, jak Rosjanie niszczą ukraińskie muzea
48 Jacek Poprzeczko ROSJA
Dlaczego Putin walczy z LGBT
50 Eryk Kryński WŁOCHY **Lampedusa: śmiercionośny kryzys trwa**
52 Łukasz Wójcik
Czy mężczyźni powinni sikać na siedząco



Nauka/projektpulsar.pl

- 54 Agnieszka Krzemińska
Jak władza chce przed wyborami przypodobać się... poszukiwaczom skarbów
57 Ryszarda Socha **Drzewa miejskie**
60 Krzysztof Potaczała **Chore żubry**



Historia

- 62 Krzysztof Potaczała **Polowania w PRL**
66 Andrzej Krawczyk **Czescy wyklęci**
69 PROSTO Z KSIĄŻKI

Kultura

- 74 Bartek Chaciński **Długowieczność rockandrollowców**
77 Michał Klimko **Letniaki – czyli czego słucha się latem**
80 Kinga Strzelecka-Pilch **Jane Birkin: jak frywolna Angielka stała się wielką Francuzką**



- 83 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**
84 **Christian Petzold** o „Czerwonym niebie” i pracy reżysera
86 KAWIARNIA LITERACKA
Ishbel Szatrawska

Ludzie i style

- 92–97 • **Czy jesteś wyzwolony/a**
• **Inteligentne buty** • **Polskie influ**
• **Dizajn z IKEI** • **Slipki w modzie**
• **Jak dostać się na Olimp**
• **Bób na stole**

Stałe rubryki

- 4 Mleczko i Mizerski
• 6 Przypisy • 7 Ludzie i wydarzenia
• 70 Afisz • 87 Chutnik i Plebanek
• 88 Wicha • 89 Koziołek
• 91 Do i od redakcji
• 98 Polityka i obyczaj



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Anatomia zbrodni

Organizacja Ordo Iuris żąda uwolnienia dzielnej Mariki Matuszak, członkini Frontu Oczyszczenia Narodowego, którą polski wymiar sprawiedliwości bezprawnie uwięził na mocy prawomocnego wyroku sądowego, będącego w opinii ministra Zbigniewa Ziobry „sądowym rozbojem”, a nawet „zbrodnią sądowniczą”.

Ziobro już w 2015 r. alarmował, że sędziowie kradną w sklepach spodnie, kielbasę i pendrivy, ale rozbój dokonany przez nich w biały dzień na bezbronnej oskarżonej to coś zupełnie nowego. Matuszak, powiada minister, została skazana za napaść na przedstawicielkę społeczności LGBT+ z tęczową torbą, chociaż nie ma pewności, czy to Matuszak z kolegami napadła na kobietę i torbę, czy raczej sama została przez nie napadnięta.

Z akt sprawy jasno wynika, że torba w wulgarny sposób obrażała Marikę i jej kolegów. W opinii Ziobry вина torby jest bezsporna; gdyby poszkodowana nie epatowała torbą, Matuszak nie miałaby powodu, żeby za nią szarpać. Dziewczyna wyjaśniła zresztą, że do szarpania nie doszło na tle rabunkowym, ale w obronie naruszanych przez torbę wartości chrześcijańskich. W tej sytuacji trudno zrozumieć, dlaczego sędziowie skazali za rozbój Matuszak i jej kolegów, a torbę pominęli.



Wydany przez zbrodniczych sędziów wyrok nie pozostał, niestety, bez wpływu na kruchą psychikę 21-latki; Matuszak przyznaje, że rok spędzony w zakładzie karnym spowodował u niej „głęboką refleksję” nad tym, co zrobiła, w wyniku czego „gorzko żałuje” swojego czynu. Koledzy obawiają się, że złamana krzywdzącym wyrokiem Marika po opuszczeniu zakładu może już nie być sobą i nie odzyskać młodzieńczego zapału do oczyszczania Polski „z brudów i wrogów narodu”. Dziewczyna zapewnia, że jedyne, na czym jej obecnie zależy, to powrót do normalnego życia po ułaskawieniu przez Andrzeja Dudę.

Bez względu na to, jaka będzie decyzja prezydenta, uważam, że zamiast próbować w odruchu samoobrony samemu wyrywać i niszczyć torbę przedstawicielce społeczności LGBT, Marika powinna zostawić całą sprawę policji, która lepiej od niej wie, jak postępować z osobami LGBT+. Nie mam wątpliwości, że widząc na ulicy kobietę z tęczową torbą, funkcjonariusze odebraliby jej tę torbę dużo sprawniej niż niedoświadczona 21-latka. Jestem również przekonany, że po wylegitymowaniu, doprowadzeniu na komisariat i rozebraniu do naga metodą kucańia i kasłania wydobyliby z właścicielki torby wszystko to, co próbowałaby przed nimi ukryć.



Rejs po Renie i kwitnące tulipany w Holandii

Podziwiasz kwitnące tulipany w parku Keukenhof oraz zobacz najpiękniejsze holenderskie miasta podczas 6 wiosennych dni w Holandii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Przejazd do Kolonii. Zwiedzanie katedry. Zaokrętowanie. **Dz. 2** Rotterdam. Zwiedzanie miasta. **Dz. 3** Enkhuizen. Rejs po Markermeer i IJsselmeer. Piesza wędrówka po Enkhuizen z opcją zwiedzenia Zuiderzeemuseum (dodatkowo płatne). **Dz. 4** Amsterdam. Wycieczka do parku tulipanów Keukenhof i zwiedzanie miasta z przewodnikiem. Spacer po Amsterdamzie i rejs po kanałach (wycieczki dodatkowo płatne). **Dz. 5** Nijmegen. Spacer po hanzeatyckim mieście Nijmegen. **Dz. 6** Powrót do Kolonii. Wylot z Frankfurtu do Warszawy.

6 dni | Wylot z Warszawy 03/04 2024 | **5.998,-**

Wietnam - zwiedzanie i wypoczynek

Odkryj tętniące życiem Ho Chi Minh City, tunele Cu Chi i deltę Mekongu oraz spędź 2 tygodnie w pięknym 4-gwiazdkowym hotelu nad Morzem Południowochińskim.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyłot do Ho Chi Minh City. Kolacja powitalna. **Dz. 3** Ho Chi Minh City. Tunele Cu Chi i wycieczka po mieście. **Dz. 4** Przejazd z Ho Chi Minh City do delty Mekongu. **Dz. 5** Mekong Nature Lodge. Zakupy na targu, warsztaty kulinarne i przejażdżka rowerowa. **Dz. 6** Przejazd z Delty Mekongu do Mui Ne nad Morzem Południowochińskim. **Dz. 7-19** Pobyt w Mui Ne, czas do własnej dyspozycji. **Dz. 20** Podróż powrotna do domu. Transfer autokarem do Ho Chi Minh City i przelot do Warszawy. **Dz. 21** Przyłot do Warszawy.

21 dni | Wylot z Warszawy 28/02 2024

12.998,-

W poszukiwaniu Tajemnic Majów – od Panamy do Gwatemali

Jedna wyprawa - moc atrakcji! Zwiedzanie Panamy, Kostaryki, Hondurasu, Salwadoru, Nikaragui i Gwatemali. Piękno przyrody i fascynująca cywilizacja Majów.

19 dni | Wyloty z Warszawy 27/02, 13/11 2024

od **24.998,-**



UWAGA!
Zmiana adresu biura

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107 | Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.

Kod reklamy: PL28

Zapnijmy pasy



Lukasz Lipiński

Czasem jeden konkretny obraz, jedna bolesna ludzka historia potrafi zmienić dużo więcej niż partyjne strategie, dziesiątki sondaży i pieczołowicie wypracowywane narracje. Rozgrywająca się na oczach całego kraju drastyczna sprawa skrzywdzenia przez policję pani Joanny (pisze o niej obok Agata Szczerbiak) pokazała najdobitniej, jaka będzie stawka nadchodzących wyborów. Każdy Polak i przede wszystkim każda Polka mogli się postawić w sytuacji pani Joanny i zastanowić, co się może z nimi stać, jeśli w swoim prywatnym życiu wejdą w konflikt z aparatem przemocy i propagandy kontrolowanym przez państwo PiS.

Kobieta, która zażywając pigułkę aborcyjną, nie popełniła żadnego przestępstwa, została potraktowana gorzej niż niejeden kryminalista, a skala naruszeń uprawnień i zwykłej ludzkiej przyzwoitości przez funkcjonariuszy zadziwiła najbardziej doświadczonych praktyków. Późniejsze próby obrony działań policji i dyskredytowania przy tym skrzywdzonej kobiety w mediach PiS, ujawnianie intymnych szczegółów jeszcze bardziej pogłębiły wrażenie, że życie w Polsce PiS coraz bardziej przypomina losy Józefa K. z „Procesu” Franza Kafki. W każdej chwili możemy zostać osądzeni i ukarani przez partyjno-państwową maszynę realnej i symbolicznej przemocy, „choć nic złego nie popełniliśmy”.

Pod wpływem sprawy pani Joanny Donald Tusk ogłosił „marsz miliona serc” na 1 października, czyli zapewne dwa tygodnie przed wyborami. Wprawdzie nie wiadomo, czy emocje wokół tej sprawy przetrwają do jesieni, ale widać, że lider Koalicji Obywatelskiej stara się nie wypuszczać z rąk inicjatywy, którą przejął w toczącej się nieoficjalnie prekampanii wyborczej. Tusk coraz odważniej wchodzi na boisko zarezerwowane do tej pory przez PiS, a białe-czerwone serca oraz flagi symbolizujące marsze i wiece KO to otwarte wyzwanie rzucone władzy, która próbuje monopolizować patriotyzm i narodowe symbole. PiS jest trudno na to reagować, bo odpowiedzią nie była chyba pocieszna czapeczka, którą sztabowcy założyli Jarosławowi Kaczyńskiemu na wiecu w Woli Rzędzińskiej. Albo już zgola rynsztokowe wyzwiska prezesa PiS z ostatniego weekendu pod adresem „ryżego” Tuska, „wroga narodu polskiego”, proponującego „język z jakiejś jamy bandyckiej”, który „niech idzie do swoich Niemiec i tam szkodzi”.

Przejęcie inicjatywy przez Tuska oczywiście nie rozwiązuje dylematów opozycji, która na dwa i pół miesiąca przed wyborami wciąż nie wie do końca, w jakiej konfiguracji do nich pójdzie (możliwe wciąż warianty rozważa Cezary Michalski na s. 23). Ale z drugiej strony warto pamiętać, że to partie demokratyczne według sondażowych symulacji wciąż pozostają bliżej sejmowej większości niż PiS (choć rolę języczka u wagi przejęła rosnąca ciągle w siłę Konfederacja).

PiS czeka na nową narrację wyborczą od sztabowców z Nowogrodzkiej, a na razie przepala jeden po drugim pomysły z poprzednich kampanii. Lecz ani obrona Jana Pawła II, ani ataki

na LGBT, ani 800+, ani „obrona suwerenności”, ani pokazy jedności nie działają jak kiedyś. Notowania partii wprawdzie nie spadają, ale też nie rosną. Polacy coraz mniej ufają politykom obozu władzy i coraz gorzej oceniają jej dokonania. Wskazówka poparcia dla PiS zaklinała się na poziomie ok. 35 proc., a to daje zaledwie nieco ponad 180 mandatów w Sejmie. O samodzielnej większości mowy nie ma, próby przekupienia kilku czy kilkunastu posłów też nie wystarczą, trzeba by skłaniać Konfederację do koalicji, mając na głowie zióbrystów we własnym klubie. A to skomplikowałoby sytuację Kaczyńskiego, przywykłego do prawie niepodzielnej władzy.

Oczywiście na obecnym etapie kampanii nie ma co PiS skreślać, już nie raz potrafił nadrobić dystans (o problemach i nadziejach posłów PiS pisze Wojciech Szacki na s. 20). Spin-doktorzy z Nowogrodzkiej wciąż pokładają nadzieję w referendum migracyjnym, które miało się odbyć razem z wyborami. Temat migracji rzeczywiście dawał sukcesy skrajnej prawicy w całej Europie: od Szwecji i Finlandii na północy, po Włochy i Grecję na południu. Nawet w Niemczech ksenofobiczna AfD wyszła na drugie miejsce wśród partii z 20-proc. poparciem. Ale jest iskierka optymizmu: kolejnym krajem ze współzrządzającą skrajną prawicą miała być Hiszpania, ale tamtejsza partia Vox (coś między polskim PiS a Konfederacją) poniosła w niedzielnych wyborach klęskę, tracąc ok. 20 z 52 posłów w porównaniu z poprzednią kadencją.

Samo migracyjne ostrze referendum zostało stępione przez Donalda Tuska – obnażył hipokryzję rządu PiS, który w niekontrolowany sposób otworzył drzwi do naszego rynku pracy, szcując jednocześnie na przyjezdnych robotników. Dlatego sztabowcy PiS zastanawiają się nad dodaniem do referendum dodatkowych pytań, w tym o 800+ i prywatyzację. Ich zdaniem Polaków, także wyborców KO, można straszyć, że po dojściu opozycji do władzy znacznie się wyprzedaż państwowych firm i państwo już nie będzie mogło ich bronić przed skutkami kryzysu ekonomicznego (te i inne pomysły PiS na dodatkowe pytania referendalne opisuje Anna Dąbrowska w serwisie internetowym POLITYKI).

Na razie jednak Polacy rozjechali się na urlopy i zdają się bardziej przejmować wakacyjną drożyzną niż czekającymi ich jesienią politycznymi wyborami (o oszczędzaniu na wakacjach czytaj s. 12). Opinią publiczną wstrząsnęła seria wypadków samochodowych – tylko w poprzednią sobotę na polskich drogach zginęło 12 osób, głównie ofiar brawurowej jazdy (wstrząsający reportaż Juliusza Cwielucha s. 16). Ale w ciągu najbliższych dwóch-trzech tygodni Andrzej Duda ogłosi oficjalnie termin wyborów, skończą się przymiarki do list wyborczych, bo będzie je trzeba po prostu zarejestrować, a kampania wyborcza przed najważniejszym głosowaniem od 1989 r. ruszy na dobre. Jeśli dotychczasowa prekampania była tylko jej zapowiedzią, to zapnijmy pasy.

Jan Koza



Horror Joanny z Krakowa

Zabrali laptop i telefon, kazali się rozebrać, robić przysiadki jeszcze w trakcie krwawienia, grozili badaniem odbytu – to tylko kilka z przerażających szczegółów tego, jak trzy miesiące temu w krakowskich szpitalach policja potraktowała 30-letnią Joannę.

Kobieta chciała mieć dziecko, ale kiedy zaszła w ciążę, okazało się, że kontynuowanie jej może zagrażać jej zdrowiu. Zamówiła przez internet tabletki poronne – od jesieni 2020 r. wiedza o tym, gdzie szukać w takiej sytuacji pomocy, jest powszechna. Aborcja się udała, ale tydzień później Joanna poczuła się źle, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Uznała, że sięgnięcie po pomoc to dojrzałe zachowanie. Zadzwoiła do lekarki, która wcześniej przez rok wypisywała jej leki. Psychiatra stwierdziła, że sytuacja wymaga interwencji pogotowia oraz policji. Dziś wiemy, jakimi słowami opisała sytuację Joanny, wybierając numer 112: „Pacjentka dokonała aborcji w domu, (...) chce się zabić w związku z tym”. Potem lekarka będzie się tłumaczyć, raz mówiąc, że nie żałuje tego, co zrobiła, bo ratowała życie (Joanna zaprzecza, że miała myśli samobójcze), innym razem – że dziś zadzwoniłaby tylko po ratowników. Albo pojechałaby do pacjentki sama.

Horror zaczął się szybko, bo policję po przekroczeniu progu mieszkania Joanny nie interesował jej stan, ale aborcja. Gdzie, od kogo, jak kupiła tabletki. Wspominali o przestępstwie, nie precyzując, o jakie chodzi. Prokurator będzie później „wyjaśniał”, że obecność policji wynikała z „konieczności asystowania zespołowi ratownictwa w przewiezieniu pani Joanny”. Kobietę przewieziono na oddział ratunkowy szpitala wojskowego w Krakowie. Tam policjanci utworzyli kordon dookoła pacjentki. Gdy Joanna nie patrzyła, policjanci przeszukali jej bagaż i zabrali komputer. „Został zabezpieczony na protokół zatrzymania” – usłyszała. Joanna cały czas powtarzała policjantom, że nikt jej do aborcji nie zmuszał, sama zamówiła tabletki i zdecydowała o ich zażyciu, a za to się w Polsce nie karze. Nikt jej nie słuchał. Brutalności policji trudno jest się przeciwstawić, zwłaszcza będąc samą i chorą.

W drugim szpitalu, im. Narutowicza w Krakowie, do którego na badanie ginekologiczne Joannę eskortowała grupa policjantów, czekał następny patrol. To wtedy próbowano wykonać rewizję przez odbytu. Podczas krwawienia. Kazano kaszleć, rozebrać się, robić przysiadki. „Proszę się nie wtrącać w czynności, które wykonujemy” – mówili policjanci.

Po opublikowaniu reportażu o Joannie w „Faktach” TVN policja zaczęła wydawać oświadczenia. I szybko je zmieniać. Jarosław Szymczyk – ten od zabawy granatnikiem, komendant główny Policji – mówi, że „głównym powodem działania policji było zgłoszenie o możliwości popełnienia samobójstwa i podjęcie niezwłocznych działań, by taką próbę udaremnić”. Ze zdaniem medyków i policjantów stan pani Joanny „wynikał z zażywania specyfików abortyjnych”, że „odpowiadała na pytania w sposób chaotyczny i wyczuwalna była od niej woń alkoholu”. Ujawniono, że Joanna leczy się psychiatrycznie. W czwartek 20 lipca podczas konferencji prasowej Szymczyka pokazano zanonimizowane fragmenty rozmowy między psychiatrą a dyspozytorem 112 objęte tajemnicą lekarską. Tylko że po tym, co już wcześniej ujawniono, każdy był w stanie dopowiedzieć sobie, co było w wygumkowanych miejscach.

– *Wstrząsające, bezczelne i skandaliczne. Takich informacji policja nie miała prawa ujawniać* – tak na oświadczenie policji zareagowała Kamila Ferenc, pełnomocniczka pani Joanny. – *Chcę wytłumaczenia swojego działania przez kogokolwiek nie stanowi uzasadnienia dla ujawniania szczegółów objętych tajemnicą lekarską. Przez to często nie możemy się bronić, gdy pacjenci oskarżają nas w internecie. To jedno*



z obciążeń związanych z tym zawodem, z którym każdy z nas musi sobie radzić – komentuje z kolei psychiatra Aleksandra Krasowska.

Ten sam przekaz zaczęli podtrzymywać politycy PiS. Dało się dzięki niemu upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: Joanna ma być osobą niestabilną, co z jednej strony ma wyjaśniać potrzebę interwencji policji, z drugiej podważać jej wiarygodność i opowieść o tym, czego doświadczyła ze strony funkcjonariuszy. I tak Mariusz Błaszczak nazwał ją „chorą kobietą”. Henryk Kowalczyk pokusił się o stwierdzenie, że to „osoba, która ma problemy różnego rodzaju”. Marcin Horała dodawał, że to „pani w stanie głębokiego zaburzenia”. Horała nie poprzestał na jednym stwierdzeniu. W Radiu ZET dał do zrozumienia, że „nie ma pewności, czy do takiego zdarzenia w ogóle doszło”, by potem, zaprzeczając sobie, insynuować zмовę kobiety z politykami opozycji: „Może powiedzieli jej, co ma powiedzieć”.

– *Nie wiem, jak mam na to odpowiedzieć. Trochę chce mi się śmiać, a trochę mam poczucie dowartościowania. Oni naprawdę myślą, że ja stoję tak wysoko?* – odpowiada POLITYKA Joanna. I dodaje: – *Politycy nie muszą się ze mną zgadzać, ale nie mogą być nieświadomi tego, co się dzieje w ich kraju. To, co mi się przydarzyło, stało się tu, w Polsce, więc proszę za to wziąć odpowiedzialność.*

Konsekwencje może ponieść – zamiast policji – stacja, która wyemitowała reportaż o Joannie. Maciej Świrski, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zapowiedział, że „w związku ze sposobem informowania o sprawie pani Joanny w audycjach nadawanych przez koncesjonariusza TVN SA” zlecił odpowiednim departamentom KRRiT monitoring oraz wszczął postępowanie wyjaśniające, czy nie zostało złamane prawo. Mariusz Kamiński z kolei żąda przeprosin dla policji, choć Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy już uznał, że zatrzymanie Joanny było niezgodne z prawem. Podkreślił, że nie było żadnych podstaw, by sądzić, że rzeczy Joanny mogą stanowić dowód w sprawie, bo żadnej sprawy o pomocnictwo w aborcji nie było.

Wreakcji na sprawę Joanny z Krakowa Donald Tusk zapowiedział na 1 października „marsz miliona serc”, by „nie pozwolić na to, żeby to zło panoszyło się nie tylko na szczytach władzy, ale też w naszym codziennym życiu”. Czy uda się powrócić do emocji sprzed trzech lat, kiedy to decyzja Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej w sprawie aborcji nie tylko wyprowadziła na ulice setki tysięcy osób, ale doprowadziła do największego tąpnięcia sondażowego PiS? Okaże się. Na razie wiadomo, że Joanna wciąż zamierza mówić o brutalności policji i państwa PiS. W środę 26 lipca w Sejmie, w czasie spotkania Parlamentarnego Zespołu Praw Kobiet.

AGATA SZCZERBIAK

Cała rozmowa z panią Joanną do przeczytania na: polityka.pl